Rok XVII. Nr. 86. Piątek 16 kwietnia 1926 roku Cena numeru 20 groszy.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny, gospodarczy i literacki.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA", Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. [illegible]

Prenumerata wynosi miesięcznie:

zł. 3,50

Zagranicą 5 zł

WYDAWCA: „Kurjer Zachodni" S. A. — Centrala: Sosnowiec REDAKCJA: Fitlenckiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Debilińska 1. Tel. 73. — Redaktor: Tadeusz Sołoła.

Filje: Będzin, Małachowskiego 7 — Dąbrowa, Sobieskiego 8, Tel. 12. — Zawiercie, 3 Maja 27. — Grodziec, ul. Będzińska.

Porządek dzienny najbliższej sesji sejmowej.

WARSZAWA, 15.4 (Pat). Porządek dzienny najbliższego posiedzenia Sejmu, które odbędzie się 20 bm. o godz. 4 popołudniu obejmuje między innemi pierwsze czytanie projektu noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonarjuszy państwowych i wojskowych. Pozatem trzecie czytanie projektu ustawy o popieraniu przemysłu cynkowego.

O równowagę budżetową poszczególnych ministerjów.

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.) — W prezydjum Rady ministrów odbyła się konferencja ministrów: Zdziechowskiego, Raczkiewicza, Żeligowskiego i Chądzyńskiego w sprawie zrównoważenia budżetów ministerjum kolei i spraw wojskowych.

Nowy ambasador francuski przybędzie za kilka dni.

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.) — Nowy ambasador francuski w Polsce p. La Roche, którego przyjazd oczekiwany był w sobotę b. tygodnia wskutek wynikłych trudności zmuszony jest jeszcze pozostać kilka dni w Paryżu.

Dolar w Warszawie.

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.).— Kurs dolara w Warszawie kształtował się dzisiaj następująco: Bank Polski płacił 8,80, w obrotach międzyhandlowych płacono 8,90, czarna giełda zaś żerując na plotkach o przesileniu rządowem zdołała kurs ten nieco podnieść.

P. Hubert Linde i towarzysze przed sądem.

Dalszy ciąg rozpraw.

WARSZAWA, 15-4 (Pat) Proces Lindego wchodzi w fazę końcową. Na dzisiejszem posiedzeniu rozpoczął mowę rzecznik oskarżenia prokurator Rudnicki odmalowawszy szeroko tło warunków, w jakich nadużycia w PKO mogły być dokonane. Mówca przystąpił do zanalizowania poszczególnych punktów oskarżenia, rozpatrując przedewszystkiem znaną sprawę kupna domów w Łodzi dla PKO gdzie poważną rolę odegrał oskarżony Bau. Bau był pełnomocnikiem PKO bez pisemnego upoważnienia, co kodeks Napoleona przewiduje. Był osobą podstawioną przez Lindego dla dokonywania różnych transakcyj. Linde przy kupowaniu domu dla PKO w Łodzi za cenę znacznie wygórowaną świadomie działał ze współoskarżonym Bauem i Hryniewiczem na szkodę PKO, a więc na szkodę państwa.

Zainteresowanie procesem jest ogromne, sala sądowa przepełniona.

Interes państwa czy interes ulicy.

Niezdecydowani socjaliści muszą się zdecydować.

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.) — W prezydjum Rady ministrów odbyła się dziś konferencja, na której rozważano sprawę zrównoważenia budżetu. Generalny referent budżetu, poseł Głąbiński konferował również w tej sprawie z posłem Marklem (PPS).

Jutro, w piątek odbędzie się wspólna konferencja przedstawicieli stronnictw koalicyjnych. Socjaliści muszą się zdecydować czy pójdą drogą interesów państwa i społeczeństwa czy też drogą tchórzliwej demagogji i dogadzania ulicy.

W najbliższych dniach musi nastąpić rozstrzygnięcie czy zrównoważony budżet ministra Zdziechowskiego zostanie akceptowany, a kraj pójdzie drogą sanacji i naprawy.

Ożywienie ruchu budowlanego zmniejszy bezrobocie.

Narady ministrów.

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.) W prezydjum Rady ministrów odbyła się pod przewodnictwem ministra Raczkiewicza narada, w której wzięli udział ministrowie: Ziemięcki, Osiecki i Barlicki.

Na naradzie tej ministrowie doszli do przekonania, że zmniejszenie bezrobocia nastąpić może przez ożywienie ruchu budowlanego w Warszawie i na prowincji — na co zresztą środki są już znalezione.

W Warszawie 1800 bezrobotnych znajdzie już pracę od 24 b. m. Przewidywane jest również zmniejszenie się bezrobocia na Śląsku i w Bielsku wskutek uruchomienia fabryk i zakładów górniczo-hutniczych.

ZBRODNICZE WICHRZENIA KOMUNISTÓW.

Męty społeczne wraz z agitatorami komunistycznymi usiłowały znowu wywołać zaburzenia w Warszawie

WARSZAWA, 15.4. (Tel. wł.) Dziś w godzinach rannych zebrani w wielkiej liczbie przed lokalem P. U. P. P. bezrobotni usiłowali zdemolować biuro. Wybito kilka szyb, pozatem zostały wyłamane drzwi, oraz częściowo zdemolowany płot.

Podczas rozpraszania tłumu demonstranci rzucali na policję przyniesione z sobą kamienie. O godz. 11-ej przybywający grupami z Ogrodu Saskiego bezrobotni zaczęli gromadzić się na Placu Michałowskim, a parę minut później wybili szyby w składzie broni „Spółki Myśliwskiej", przy ul. Królewskiej, przyczem zrabowano 4 dubeltówki i naboje. Policja zatrzymała sprawców, odbierając im zrabowaną broń.

Około południa bezrobotni nadchodzący niewielkiemi grupami z różnych punktów miasta zaczęli przenikać do ogrodu Saskiego. Po zamknięciu wszystkich wejść do ogrodu przez policję zatrzymano grupujących się tam w liczbie około 200 ludzi. Po zamknięciu grupy demonstrantów w Ogrodzie Saskim na mieście zapanował spokój. W czasie awantur zatrzymano szereg osób, ogółem zaś aresztowano 75 osób.

Wśród zatrzymanych znajduje się kilku zdeklarowanych działaczy komunistycznych. Nadmienić należy, że wśród osób zatrzymanych wczoraj znajdowało się 9 notowanych przestępców kryminalnych i 3 notowanych w Urzędzie śledczym, jako poszukiwanych przez władze.

Przebieg ostatnich wypadków wskazuje na to, że cała akcja jest na nowo omyślana i kierowana przez komunistów. Taktyka prowodyrów polega na wywoływaniu awantur i zajść ulicznych jednocześnie w różnych punktach miasta, aby w ten sposób zdezorjentować i znużyć policję.

Cała ta akcja popierana jest przez element przestępczy z bogatą przeszłością kryminalną, który łącznie z komunistami działa pod płaszczykiem bezrobocia, chcąc doprowadzić do większych zaburzeń.

Rozporządzenie, które potrzebne jest w Polsce.

Okólnik francuskiego ministra sprawiedliwości.

PARYŻ, 15.4. (AW) Francuski minister sprawiedliwości Lavale ma w najbliższym czasie wydać okólnik w sprawie pociągania do odpowiedzialności sądowej bankierów, sprzedających obce dewizy, bez uzasadnionej potrzeby gospodarczej. Również do odpowiedzialności będą pociągnięci wszyscy ci, którzy rozsiewają wiadomości, powodując spadek papierów państwowych, jak również ci, którzy wzywają właścicieli tych papierów do sprzedaży. Gazety, które będą publikować artykuły, mogące podrwać kredyt państwowy, będą konfiskowane i zamykane.

Z komisji przemysłowo-handlowej.

WARSZAWA, 15.4 (Pat), Komisja przemysłowo handlowa na posiedzeniu w dniu 10 bm. prowadziła w dalszym ciągu rozprawę nad projektem ustawy przemysłowej. Dłuższa dyskusja rozwinęła się nad art. 41 określającym prawa wykonujących przemysł do zbierania zamiany i skupu towarów. Inne artykuły przyjęto z nieznacznemi zmianami, w brzmieniu projektu rządowego. Dalszy ciąg dyskusji odbędzie się jutro.

Zakończenie zjazdu restauratorów w Krakowie.

KRAKÓW, 15.4 (AW). Wczoraj po zakończeniu obrad zjazdu restauratorów z całej Polski, uczestnicy w liczbie 300 osób wyjechali specjalnym pociągiem do Okocima dla zwiedzenia największych w Polsce zakładów browarniczych i fabryk wódek. Gości powitał na dworcu baron Götz-Okocimski. Po zwiedzeniu zakładów odbyło się przyjęcie, w którem wzięli udział również przybyli z Krakowa reprezentanci prasy. Popołudniu goście odjechali do Krakowa, gdzie nastąpiło rozwiązanie zjazdu.

Fuks Zapłatyński i tow.

WARSZAWA, 15-4 (Pat). W sprawie Fuksa dzisiaj odbywa się w dalszym ciągu przesłuchiwanie świadków. Zeznania te nie wykraczają poza ramy szczegółów, objętych aktem oskarżenia.

Zawieszenie broni w Marokko.

PARYŻ, (A.W.) 15-4. Według wiadomości z Marokko Abd El-Krim wydał faktycznie nakaz wszystkim swoim wojskom wstrzymania kroków nieprzyjacielskich na froncie marokańskim. Ruchy wojsk riffeńskich wskazują na to, że Riffeni tak samo, jak i Francuzi zajmują dogodne stanowiska na wypadek, gdyby rokowania pokojowe miały być zerwane i miała nastąpić dalsza kampanja.

Awantury komunistyczne w Paryżu.

PARYŻ, 15-4 (AW) — Wczoraj odbyły się tutaj krwawe demonstracje komunistyczne. Urzędnicy, należący do organizacyj komunistycznych, wbrew zakazowi policji, urządzili wiec na Placu Opery. Mimo zupełnie poprawnego stanowiska policji, która usiłowała do wiecu nie dopuścić, sprowokowano awantury, doprowadzając do starcia między policją a demonstrantami. Przyszło do zaciętej walki, przyczem wiele osób po obu stronach zostało rannych. 6 funkcjonarjuszy policji jest ciężko rannych. Skonsygnowanym oddziałom policji udało się wreszcie położyć kres zaburzeniom. Aresztowano ogółem 453 osób.

PRZEGLĄD PRASY

Darowane miljony.

Pod takim tytułem zamieścił „Kurjer Warszawski" ciekawy artykuł M. Zaruskiego, wykazujący ile miljonów, Polska traci nie posiadając własnej floty. P. Zaruski pisze:

Kilka liczb niewiarygodnych, a jednak prawdziwych. Świadczą one o małej ruchliwości naszych sfer przemysłowych, rolniczych i kupieckich, i t. j. ludzi mających w rękach życie gospodarcze kraju.

Świadczą one zarazem z jednej strony o istnieniu w społeczeństwie tradycyjnych nawyczek w myśleniu, z drugiej — małych zdolnościach handlowych tych, którzy na zbycie swoich wytworów własny byt opierają.

Mam na myśli nasz stosunek do morza, jako środka komunikacji i przewozu towarów. Pominę tu ruch pasażerski i przewóz emigrantów, przytoczę tylko kilka cyfr z ruchu towarowego.

Pomimo ciężkich czasów przewozimy rocznie — właściwie nie my przewozimy, ale nam przewożą — 3 miljony ton towarów morzem. Za przewóz tych towarów płacimy rocznie obcym towarzystwom żeglugowym 36 milj. złotych. Za przewóz węgli 27 milj. zł. Za śledzie i inne ryby morskie rocznie 50 milj. zł.

W sumie daje to 113 mil. zł.

A wszakże ryby morskie nie stanowią czyjejś własności, — żyją sobie w morzu i to tuż blisko, w morzu Północnem (zw. niesłusznie Niemieckiem) — chcesz, idź, bierz ile zdołasz.

My wolimy 50 mil. zł. zapłacić Niemcom, a naszych Kaszubów wyprawiać do Brazylji „za chlebem", którego w domu znaleźć nie mogą. Wolimy bezrobocznym wypłacać miljony, obcinać głodowe pensje urzędnikom, aniżeli wyciągać z morza te miljony i przelać je do skarbca dobrobytu narodowego.

Liczby wyżej przytoczone, a wybrane dorywczo, bynajmniej nie wyczerpują całego baraczu, opłacanego obcym nacjom za honor zawijania do polskiego portu.

Jesteśmy dziś mocarstwem morskiem — dziwnie to jakoś brzmi w ustach polskich — tak jest: mocarstwem morskiem. Ale dziwnem mocarstwem. Możemy tylko siedzieć na brzegu i patrzeć na morze, albo patrzeć, jak Niemcy zgarniają do kieszeni nasze złote za frachty. Doszło do tego, że po te frachty i polskie złote Litwini już przysyłają do Gdyni swoje parostatki.

I nic. Nikogo to nie wzrusza.

Sto dwadzieścia miljonów — nie popełnię omyłki zaokrąglając tę liczbę — przecie to kwota w budżecie państwowym, mająca pewne znaczenie. Czy p. minister skarbu nie miałby ułatwionego zadania, gdyby tę pozycję widział w aktywach państwowego bilansu? A p. minister spraw wewnętrznych i magistraty miast czy nie woleliby widzieć ogromnej rzeszy bezrobocznej inteligencji i robotników zatrudnionymi na pokładach polskich okrętów, w domach eksportowych, komisowych, elewatorach i całym tym warsztacie pracy, któryby sam wyrósł, nieodłącznie związany z istnieniem własnej floty?

Parostatek morski, zdolny do oceanowej żeglugi, kosztuje pół miljona złotych. Gdybyśmy po kupiecku rozumowali, przyszlibyśmy do przekonania, że za same te pozostawione w kraju grosze i zaoszczędzone przez nas (darmo) ryby moglibyśmy wystawić flotę z 240 statków parowych.

To liczba prawdziwa, ale stanowczo zawrotna. Ja sam jej się boję. Gdybyśmy byli Amerykanami o szerokim rozmachu, podobałaby się nam ona. Ponieważ jednak boimy się wszelkich rozmachów, możemy dostać mdłości, albo innej jakiej palpitacji. Nie patrzmy zatem na skórę lwa, o której nawet „strach pisać". Podzielmy ją przez 10 — nawet przez 20!

Gdybyśmy mieli zatem dziesięć tylko statków, ile miljonów byśmy zaoszczędzili? Tembardziej, że pomimo ciężkich czasów, budżetów, redukcji, sanacji i tym podobnych, bardzo potrzebnych i bardzo zawiłych kombinacyj finansowych, czy wiecie, ile stołeczne miasto—Warszawa wydała w r. 1925 na totalizatora?

Siedemnaście miljonów złotych.

Siedemnaście miljonów — to 34 morskie okręty.

Niechże teraz potrafi kto udowodnić, że nas nie stać na wystawienie floty handlowej i że owe 120 mil. zł. rocznie musimy „przez oszczędność" płacić Niemcom!

Zjawisk podobnych, do poruszonego przez M. Zaruskiego niewątpliwie znalazłoby się w Polsce znacznie więcej. Niemniej jednak sprawa floty handlowej zdaje się być najbardziej palącą kwestją, ze względu na naturalną ekspansję gospodarczą Polski drogą morską.

Premjer Skrzyński w Wiedniu.

Powitanie na dworcu.

WIEDEN, 15.4 (Tel. wł.) — Dziś rano przybył o godz. 8.55 pociągiem specjalnym na dworzec Franciszka Józefa premjer Skrzyński.

Na dworcu powitał ministra Skrzyńskiego kanclerz austrjacki dr. Ramek oraz imieniem prezydenta republiki austrjackiej Heinischa radca ministerjalny Klastersky, ponadto przybył ze strony poselstwa polskiego w Wiedniu prof. Wierusz Kowalski byli minister Twardowski i inni tudzież liczni dziennikarze. Poseł polski Wierusz Kowalski przedstawił przybyłych poczem premjer Skrzyński wsiadł do powozu z kanclerzem Ramkiem, udając się do przygotowanych dla niego apartamentów w hotelu „Imperial".

Delegacja stowarzyszeń polskich u premjera

Po wizycie złożonej kanclerzowi Ramkowi przyjął premjer Skrzyński w apartamentach poselstwa polskiego delegatów stowarzyszeń polskich w Wiedniu. Imieniem związków stowarzyszeń polskich w Wiedniu przemówił prezes związku konsul Neumann, poczem przedstawił premjerowi prezesów poszczególnych stowarzyszeń polskich. Następnie zostali premjerowi przedstawieni urzędnicy poselstwa. Po przyjęciu odbyło się śniadanie u posła polskiego w Wiedniu Wierusz Kowalskiego.

W piątek nastąpi podpisanie traktatu rozjemczego.

Wieczorem o godz. 7 min. 30 odbył się u kanclerza Ramka obiad w czasie którego wygłosili toasty kanclerz Ramek i premjer Skrzyński. Po obiedzie odbyło się przyjęcie. Jutro nastąpi uroczyste podpisanie polsko austrjackiego traktatu rozjemczego, poczem odbędzie się śniadanie u prezydenta Republiki, Heinischa.

„Apolityczność" Związku strzeleckiego.

Fiasko pewnego memorjału.

WARSZAWA, 15.4 (Tel wł.) „Dzień Polski" donosi, że główna komenda Związku strzeleckiego zwróciła się swego czasu do poszczególnych Komend okręgowych z poleceniem zbierania podpisów znanych i mniej znanych osobistości pod memorjałem, który domagał się powrotu marszałka Piłsudskiego na kierownicze stanowisko w armji w myśl jego żądań. Memorjał ten poniósł zupełne fiasko do czego zresztą przyznały się lojalnie komendy okręgowe.

Dlatego też obecny zjazd Związku strzeleckiego odbył się bez zamierzonej manifestacji politycznej.

W każdym razie los tego memorjału jest ciekawym przyczynkiem do „apolitycznych" zajęć Związku strzeleckiego, który w swych hasłach zupełnie inną wykreśla sobie rolę w Polsce.

Drugi list generała Zeligowskiego.

Troskliwość o generała Szeptyckiego

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.) — Minister, generał Żeligowski wystosował wczoraj drugi list do generała Szeptyckiego z prośbą o wyjaśnienie czy wobec przedłożenia jego dymisji Prezydentowi Rzplitej życzy on sobie przejść w stan spoczynku czy też do rezerwy armji.

Dymisja generała Szeptyckiego jest jeszcze zdaje się nie podpisana przez Prezydenta Rzplitej.

Z kuźni plotek i oszczerstw.

Redakcja „Głosu Prawdy" szykuje „materjały".

WARSZAWA, 15.4 (Tel. wł.) „Dzień Polski" donosi, że od dłuższego czasu krążyły pogłoski o przygotowaniach i grupowaniu „materjału" w redakcji „Głosu Prawdy", który miał na celu kompromitację wysokich osobistości w państwie niewygodnych orjentacji aulejowskiej.

„Materjał" ten odpowiednio spreparowany i podany czytelnikowi obliczony był na zewnętrzny efekt i ewentualne procesy sądowe.

W tym wypadku chodziło znów o generała Sikorskiego, który jest dla pewnych sfer istotnie niewygodnym i niebezpiecznym człowiekiem.

Jak się dowiadujemy „materjały" te w ostatniej chwili zostały wstrzymane i wydane zostało polecenie nieopublikowania ich, dowiedziano się bowiem, że gen. Sikorski gotów jest nietylko oszczerstwa te odeprzeć, ale przystąpić nawet do druzgocącego ataku, posiadając pewne dokumenty, których ujawnienia lękają się oszczercy.

KONSZACHTY NIEMIECKO-SOWIECKIE.

Zainteresowanie prasy angielskiej.

LONDYN, 15.4 (AW)—Prasa angielska zajmuje się żywo doniesieniami o rokowaniach niemiecko-sowieckich w sprawie zawarcia tajnej umowy reasekuracyjnej. Dzienniki twierdzą, że nawet wynurzenia prasy berlińskiej mogą uchodzić za uznanie doniesień Timesa.

„Daily Telegraph" pisze, że gotowość ze strony Niemiec pertraktowania z Rosją jest następstwem pokrzywdzenia Niemiec w Genewie. Według dziennika ambasador niemiecki w Londynie zaprzecza, że rokowania sowiecko-niemieckie są groźne dla Ligi Narodów i Locarna. Dziennik twierdzi, że niema podstawy powątpiewać o szczerości zapewnień niemieckich „Daily Herald" pisze że traktat sowiecko-niemiecki będzie podobny do układu turecko sowieckiego i oparty na dwuch klauzulach: jeżeli jeden z kontrahentów przez drugiego pozostanie zaatakowany to drugi zobowiązany jest do neutralności. Żaden z kontrahentów nie może zawierać lub brać udziału w umowach politycznych, gospodarczych i finansowych skierowanych przeciw drugiemu.

Postępowanie Niemiec sprzeczne z duchem Locarno

PARYŻ, 15.4 (A. W.) — Prasa francuska twierdzi, że Niemcy jak w Genui w formie układu z Rosją, tak obecnie wymieniają sojusz z Rosją chcąc wyrównać różnice z powodu ostatnich obrad w Genewie. Prasa protestuje przeciw postępowaniu Niemiec sprzecznemu z duchem Locarna. „Echo de Paris" domaga się by rząd francuski zajął odpowiednie stanowisko wobec machinacyj niemieckich i podpisał już wygotowane traktaty w Belgradzie i Bukareszcie. „L'Oeuvre" zaznacza że nowy układ niemiecko-sowiecki nie może zawierać tajnych klauzul i niebezpiecznych dla państw zachodnich, bo Niemców jeśli nie chcą skutków Locarna obowiązuje formuła przy wstępowaniu do Ligi Narodów do rejestracji traktatów zawartych z innemi państwami.

Dziennikarze polscy u dziennikarzy czechosłowackich.

PRAGA, 15.4 (Pat). Syndykat dziennikarzy czechosłowackich podejmował śniadaniem dziennikarzy polskich, którzy przybyli do Pragi w związku z wizytą premjera Skrzyńskiego. W przemówieniach swych prezes syndykatu senator Pichl, red. Czerwiaka, red. Penizek, oraz prezes polskiego klubu sprawozdawców parlamentarnych, Wierzyński, podnosili znaczenie współpracy obu narodów.

Sytuacja gospodarcza w Niemczech pogarsza się stale.

BERLIN, 15.4 (AW) — Miesięczne raporty z pruskich izb przemysłowo handlowych w przytłaczającej większości wyrażają mniemanie, że w miesiącu marcu nie można było skonstatować żadnej poprawy w ogólnej sytuacji gospodarczej. W miejscowościach w których nastąpiło obniżenie liczby bezrobotnych przyczyną tego zjawiska było jedynie zapotrzebowanie na siły robocze w rolnictwie. W najgłówniejszych ośrodkach przemysłowych nadal daje się odczuwać brak zamówień.

Zinowjew przysyła do Polski agitatorów na 1 maja.

WILNO 15.4. (Tel. wł.) W ręce nowozorganizowanej placówki policji politycznej w powiecie Mołodeczno wpadli trzej wysłannicy III międzynarodówki, absolwenci szkoły propagandy komunistycznej w Moskwie wysłani przez Zinowjewa do Polski, celem zorganizowania ulicznych demonstracyj w dniu 1 maja. Rosja wysłała swoich wykwalifikowanych agitatorów, nie, jak dotychczas przez Stopice, lecz przez zieloną granicę.

Przejście tych komunistów nastąpiło na odcinku powiatu Wilejskiego przy jawnej pomocy sowieckiej straży granicznej, która otrzymała polecenie przepuszczenia i ułatwienia im w miejscu najbezpieczniejszem przedostania się na terytorjum polskie.

Należy zaznaczyć, że III międzynarodówka postanowiła w roku bieżącym w szerokim zakresie wykorzystać ostatnie zaburzenia robotnicze w miastach polskich i wysłańcy jej mieli na ulicach zorganizować demonstracyjne pochody, wykorzystując do tych celów wszelkie organizacje socjalistyczne.

Ujęcie absolwentów szkoły propagandy komunistycznej dało władzom naszym cenny materjał informacyjny. Z dobrze zrozumiałych powodów nazwisk aresztowanych i doty ich ujęcia nie podajemy.

Kompromisy.

Sztuka polityki polega podobno na kompromisach, na unikaniu wszelkich sytuacyj, które powodują mniej lub więcej zaostrzone zatargi. Kompromisy mają stwarzać warunki dla rozwoju politycznego i gospodarczego narodów, a jako metoda cieszą się wielkiem uznaniem u wszelkich „postępowców demokratycznych".

Jeżeli system kompromisowy zarówno w polityce zewnętrznej, jak i wewnętrznej jest tak doskonałym, to Polska powinna by się znajdować w okresie największego rozwoju i nie ustępować ani pod względem gospodarczym, ani też politycznym innym państwom, które metody „kompromisu" nie stosowały w takich rozmiarach, jak Polska.

Żadne z państw bowiem nie zaszło tak daleko w „kompromisowych" układach jak Polska. Ostatnim wyrazem takiej polityki jest premjer Skrzyński, układnie zginający się w układach na wszystkie strony i znajdujący wdzięczne uśmiechy zarówno dla prawicy, jak i lewicy. Niejednokrotnie najdonioślejsze sprawy państwowe, stanowiące o egzystencji państwa, odkładane są na 24 godzin, byle dziś spokój panował. Tak załatwiona była ostatnio kwestja budżetu na drugi kwartał, który nie mógł być uchwalony skutkiem demagogji socjalistów i „enperowców". Dla świętej zgody odłożono opracowanie uzgodnionego budżetu do 15 kwietnia b. r. A tymczasem złoty znowu uległ zachwianiu.

Jeżeli cofnąć się myślą wstecz i przejść od początku, jak uchwalono najważniejsze ustawy, to nie spotkamy ani jednej, któraby nie była owocem kompromisu. Jak te owoce wyglądają w praktyce, ma możność przekonać się na własnej skórze każdy obywatel i niema takiego, którzyby był z nich zadowolony. A zdawałoby się, że skoro załatwiono kompromisowo, naprzykład, reformę rolną, to choć część społeczeństwa, reprezentowana przez tych, którzy zawarli kompromis, powinna być zadowolona. Tymczasem okazuje się, że niema takich.

I coraz więcej osób dochodzi do wniosku, że najwyższy czas zerwać z niszczącą kraj polityką kompromisu. Kompromisy bowiem wszystkie dotychczas wykorzystywane były nie dla dobra kraju, dla podniesienia dobrobytu. Tworzyły się nie z punktu widzenia dobra interesu obywateli, a były przedewszystkiem wodą na młyn interesów egoistycznych partyj, poświęcających ogólne dobro, na rzecz umocnienia swych wpływów.

Wielką wadą stronnictw narodowych było załatwienie ważkich zagadnień kompromisowo, aby nie drażnić socjalistów, czy też „wyzwoleńców", aby nie naruszać spokoju. Zapominały stronnictwa narodowe, że kompromis wówczas jest możliwy, o ile doczynienia się ma z równym sobie pod względem uświadomienia społecznego i narodowego, a nie z gromadą tępych partyjników, dla których najpoważniejszym argumentem jest pięść i pałka. Zapominały stronnictwa narodowe, że od kompromisu do szantażu, jest bardzo bliska droga i ostatnie czasy przekonały chyba jasno, że socjaliści wyraźnie weszli na drogę szantażu, wykorzystując dobrą wolę tych, którzy przedewszystkiem na widoku mają dobro kraju.

Kompromisy dotychczas spełniały rolę plastra na ropiejącej ranie, który chwilowo przysłaniał jej okropny wygląd, ale nie leczył i po pewnym czasie ropień się zwiększył: Aż wreszcie przychodzi moment, że dla ratowania schorzałego organizmu nie można stosować plastra i trzeba przystąpić do radykalnej operacji. Oczywiście im później taka operacja się odbywa, tem jest cięższą.

W obecnej chwili państwo polskie doszło do tego momentu, że trzeba plastry kompromisowe odrzucić na bok, a przystąpić do operacji gruntownej, o ile nie chcemy, aby ropień bolszewicki, poprzedzony wydzielinami socjalistycznemi, nie opanował całego organizmu państwowego. St. Ar.

Polscy robotnicy sezonowi w Niemczech.

Ciekawa dyskusja w parlamencie i w prasie niemieckiej.

Na zasadzie umowy prowizorycznej, zawartej dnia 12 stycznia b. r. w Berlinie — 60,000 naszych robotników rolnych może wyjechać w tym roku na roboty sezonowe do Niemiec, korzystając tam z odpowiedniej opieki konsularnej oraz ewentualnej interwencji dyplomatycznej. Umowa ta była rozpatrywana w Reichstagu i jest przedmiotem ożywionej dyskusji w prasie niemieckiej, a zwłaszcza prowincjonalnej.

W Reichstagu podczas obrad nad budżetem ministerjum rolnictwa poseł z Pomeranji Lemmer (demokrata) ubolewał, że pruscy więksi właściciele ziemscy zatrudniają jeszcze w swych majątkach 100,000 robotników polskich, pomimo dotkliwego bezrobocia, jakie trapi ludność rdzennie niemiecką. Lecz junkrzy pruscy, którzy na każdym kroku popisują się swym rzekomym patrjotyzmem, są w istocie bezwzględnymi egoistami. Wolą oni brać robotników polskich, bo wiedzą, że żaden Niemiec nie zgodzi się na tak nędzne warunki egzystencji, co potulny i skromny robotnik z Polski. Poseł Lemmer przytaczał przykłady z okolicy Anhaltu i Merseburga, gdzie więksi właściciele ziemscy zatrudniają na folwarkach po 40—70 robotników polskich. Wkońcu apelował do przedstawicieli większej własności z obozu „deutschnationale", aby, jako zwolennicy ceł ochronnych w zakresie produkcji rolnej, powstrzymali się konsekwentnie również od importu obcych rąk roboczych.

Opinję posła Lemmera podzielają mniej lub więcej partje republikańskie, demokratyczne i lewicowe. Żywioły konserwatywno-narodowe są w niemałym kłopocie, gdyż z jednej strony wyznawany przez nie nacjonalizm głosi najostrzejsze hasła przeciwpolskie i konieczność udzielania pomocy i pracy własnym bezrobotnym rodakom, a zwłaszcza przybyłym z Polski optantom — z drugiej strony, ten właśnie obóz ulega najbardziej wpływowym kołom wielkich agrarjuszy i liczy się z ich materjalnym interesem. Junkrzy pruscy radzi nieradzi, siedzą zwykle na dwuch stołkach i utrzymują na swych folwarkach z ciężkiego „obowiązku patrjotycznego" po kilku lub kilkunastu rozpróżniaczonych wykolejeńców, narzuconych im w roli przyszłych „mścicieli" ojczyzny przez rozmaite organizacje narodowe, a równocześnie angażują do rzetelnej i produktywnej pracy „znienawidzonych" Polaków, bez których obejść się nie mogą.

Na sprawę tę rzuca ciekawe światło jeden z ostatnich numerów „Berliner Morgenpost", która występując przeciw zatrudnieniu polskich robotników sezonowych, atakuje ostro agrarjuszów.

„Panowie właściciele ziemscy — pisze „Berliner Morgenpost" — wzięli się na oryginalny sposób, by uspokoić opinję publiczną, poruszoną umową, która dopuszcza 60,000 robotników polskich. Oto mówią oni: — cóż znaczy drobna cyfra 60,000 wobec 500,000 robotników, którzy co rok przybywali do nas przed wojną z Polski! A na pociechę zainteresowanych kół rolniczych lansują przez niemiecko-narodowe biuro prasowe do prowincjonalnych „Kreisblatt'ów" następującą depeszę z Warszawy: „W najbliższych dniach odejdzie transport 50,000 robotników do robót rolnych w Niemczech. Jest to pierwszy transport, po nim pójdą inne, tak, że w tym roku przybędzie z Polski do Niemiec ogółem 150,000 robotników sezonowych (Sachsengänger)".

„Tę wiadomość powtarza z lekkiem sercem „Telegraphen Union" i nikogo nie obchodzi, że zawarta umowa jest korzystną tylko dla Polski, bo ze strony niemieckiej nikt nawet nie próbował uzyskać w zamian pozwolenia powrotu do Polski choćby dla kilkuset wydalonych optantów! Prasa polska wykazuje już korzyści, jakie Polska wyciągnie z tej umowy, choćby przez złagodzenie swego bezrobocia, to też słusznie naszym agrarjuszom — ironizuje „Berliner Morgenpost" — należy się od Polski order legji za ofiarę, poniesioną na rzecz skarbu polskiego. Dla zysków materjalnych wpuszczą ci panowie do kraju nietylko Polaków, lecz nawet samego djabła, bo ojczyzna doprawdy nic ich nie obchodzi".

W dalszym ciągu donosi „Berl. Morgenpost", że oprócz legalnych, opatrzonych paszportem przybyszów z Polski, jest w Niemczech przynajmniej drugie tyle nielegalnych i nieoficjalnych robotników z Polski, którzy przekradają się przez granicę bez protestu straży niemieckiej. Jest ich w Prusach już około 150,000, choć roboty w polu ledwo się zaczęły. Z czego żyją ci ludzie, kto daje im robotę kosztem setek tysięcy bezrobotnych Niemców?"

Zdaniem „Berl. Morgenpost" — zawinił to przedewszystkiem zarząd niemieckich kolei państwowych. Dawniej on sam wykonywał roboty kolejowe. Obecnie oddaje je prywatnym przedsiębiorstwom, które pod nazwą „Eisenbahn Tiefbau" zamiast Niemców zatrudniają najchętniej owych „nielegalnych" i nieoficjalnych robotników polskich, jako pilniejszych, tańszych, pracujących od 10—14 godzin dziennie i posłusznych swym dozorcom, którzy tak, jak włódarze na folwarkach, biorą premje od akordu i pilności dozorowanych".

A jak żyją ci polscy robotnicy? „Berl. Morgenpost" pisze: „Większa część ich gnieździ się i sypia w budach drewnianych na brudnych, zawszonych pryczach i ławach. Do tego poziomu niełatwo zniży się robotnik niemiecki, a jeżeli się nawet zgłosi, to go wygryzą, albo wogóle nie przyjmą".

Jak są traktowani robotnicy polscy? „Berliner Morgenpost" nazywa ich —: „Die polnischen Arbeitstiere". Określenie mocne, lecz prawdziwe. To też daje ono wiele do myślenia, gdy równocześnie czytamy w „Odezwie" naszego „Towarzystwa Emigracyjnego" do robotników sezonowych zapowiedź, że „zarobki i warunki pracy w Niemczech dla robotników polskich zostały na podstawie porozumienia Rządu polskiego z rządem niemieckim zrównane z zarobkami i warunkami pracy miejscowych robotników niemieckich".

Nasze konsulaty w Niemczech będą musiały zdobyć się wprost na heroiczne wysiłki, aby rząd niemiecki istotnie przeprowadził to równouprawnienie.

M.

Wieści z Rosji

Zażydzenie uniwersytetów.

Żydowska Agencja telegraficzna podała kilka cyfr ze statystyki studentów żydowskich na uniwersytetach ukraińskich. Okazuje się, że odsetek żydów jest ogromny. W Kijowie jest podobno 6 tys. żydów na ogólną liczbę 20 tys. studentów. Dawniej procent żydów był jeszcze większy. Zmniejszył się, gdy bolszewicy przeprowadzili „oczyszczenie" szkół wyższych pod hasłem usuwania żydów nieproletarjackich. Przed tą „czystką" na niektórych wydziałach żydzi tworzyli więcej, niż połowę ogółu studentów. Na wydziałach medycznych stanowili od 60 do 75 proc., na politechnikach i w innych szkołach zawodowych 60 proc. w instytutach weterynarji i rolnictwa 10—12 proc. W kijowskim instytucie medycznym studjowało 2000 żydów. Z tych cyfr widać, że inteligencja Ukrainy składać się będzie w ogromnej części z żydów. Chrześcijanie będą robotnikami i rolnikami, natomiast adwokatami, lekarzami, urzędnikami będą w znacznej części żydowie „narodu wybranego".

DNI PRZECIWGRUŹLICZE w Polsce.

Obchodzimy w kraju najrozmaitsze rocznice zarówno wesołe, jak i smutne, przeważnie ustalone historycznemi datami.—Jednak są zjawiska w życiu narodu, które nie mają dat, ani rocznic, a jednak zasługują na to, aby społeczeństwo poświęciło im swą uwagę, ze względu na ich doniosłość. Gruźlica, ta „biała plaga", jak ją nazywają, jest takiem zjawiskiem, które ma pierwszorzędne znaczenia dla bytu państwa. Spustoszenia, które czyni ta straszna choroba w zdrowiu ludzkiem są tak ogromne, że jeżeli się nie uda powstrzymać dalszego rozwoju tej plagi, to ilość ofiar, zabieranych przez nią stanie się wkrótce groźną dla przyszłości narodu. Jeżeli w krajach, gdzie dwa najważniejsze czynniki, przeciwdziałające rozwojowi gruźlicy, dobre odżywianie i dobre warunki mieszkaniowe są w znacznie lepszym stanie jak u nas, a zarażonych gruźlicą jest 75—90 proc., a umiera 8—10 proc., to cóż dopiero u nas? Straszna nędza, wywołana kryzysem ekonomicznym i bezrobociem, rozpaczliwe warunki mieszkaniowe, spowodowane zniszczeniem wojennem osiedli ludzkich i zastojem budowlanym, stwarzają u nas jaknajlepsze podłoże dla rozwoju gruźlicy. Nie posiadamy dokładnej statystyki, ale z wielu danych możemy wnioskować o znacznie większych rozmiarach tej klęski u nas.

Celem zwrócenia uwagi społeczeństwa na niebezpieczeństwo gruźlicy w kraju, na jej rozmiary i sposoby zapobiegania Związek przeciwgruźliczy w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych (generalną Dyrekcją służby zdrowia) ustanowił trzecią sobotę i niedzielę w kwietniu każdego roku w całem państwie, jako dni przeciwgruźlicze, które mają być poświęcone zwróceniu uwagi społeczeństwa na tę chorobę. Popularyzacja wiedzy o gruźlicy, drogą wygłaszania odczytów, pogadanek, wywieszenia plakatów, rozdawania ulotek, wyświetlania odpowiednich filmów i przezroczy, umieszczania artykułów w prasie itd., sprzedawanie nalepek i znaczków, urządzanie kwesty i różnych imprez dochodowych w celu powiększenia funduszów na walkę z gruźlicą—oto zadanie takich dni. Pouczanie ludności o tem, jak się ustrzec przed tą chorobą jest celem jednym z najważniejszych. Polega on na pouczeniu zarówno chorego, który jest źródłem zarazy, jak i otoczenia, które się zarazić może, jak się zachować, by nie zarażać siebie i innych.

W tym roku dni te wypadają 17 i 18 kwietnia. Z tej okazji Towarzystwo przeciwgruźlicze Zagłębia Dąbrowskiego łącznie z lekarzem powiatowym i lekarzami miejskimi organizuje w te dwa dni cały szereg odczytów i pogadanek. Oprócz tego będą sprzedawane znaczki, specjalnie na ten cel przez Związek przeciwgruźliczy wydane, w Będzinie, zaś specjalnie zawiązany Komitet, urządza „Czarną Kawę", jako imprezę dochodową.

Mamy nadzieję, że ludność licznie odwiedzi urządzane odczyty, aby się dowiedzieć o środkach uniknięcia tej strasznej choroby, gdyż żadne wysiłki czynników lekarskich nie doprowadzą do celu w walce z tak silnym i wielkim wrogiem, o ile całe społeczeństwo do walki tej nie stanie. Ażeby walczyć trzeba znać wroga, znać jego słabe strony, aby uderzeniem w nie można go było zwyciężyć.

Dr. Ryder.

OD ADMINISTRACJI.

W sprawie zbiórki ulicznej.

w dniu 3 Maja.

W związku ze znanym okólnikiem p. wojewody Manteuffla w sprawie reorganizacji dotychczasowego sposobu urządzania zbiórek ulicznych. Zarząd główny Polskiej Macierzy szkolnej zwrócił się do p. wojewody z zapytaniem w tej kwestji i wyraziwszy obawę, iż reforma ta może wpłynąć ujemnie na rezultaty zbiórki na dar narodowy, Zarząd główny prosił o pozwolenie w drodze wyjątku urządzenia PMS. w dniu 3 Maja własnej kwesty ulicznej. Ponieważ wyjątek taki spowodowały ogólny rozdźwięk i mógłby skomplikować będącą w toku kwestję reorganizacji zbiórek, Zarząd główny PMS. otrzymał odpowiedź odmowną.

W sprawie tej wydał obecnie p. wojewoda obszerny okólnik, w którym podkreśla pożyteczną działalność PMS. i konieczność poparcia przez społeczeństwo jej pracy kulturalno-oświatowej, wyjaśniając jednocześnie powody udzielenia odmownej odpowiedzi na urządzenie osobnej kwesty. P. wojewoda nie wątpi, iż zarządzenie to nie wpłynie na zmniejszenie się ofiarności na rzecz Macierzy, zwłaszcza, iż za wyjątkiem zbiórki ulicznej Macierz ma prawo bez żadnych ograniczeń sprzedawać nalepki, chorągiewki, znaczki metalowe, broszury oraz puszczać w obieg listy ofiar, przyczem wszystko to można stosować przy okazji urządzanych przez PMS. odczytów, zabaw, koncertów, a nawet w stałych kioskach ulicznych. Ponieważ poza tem PMS. weźmie udział w dwuch dorocznych zbiórkach wspólnych, p. wojewoda wyraża przekonanie, iż wpływy ze zbiórki na „dar narodowy" nie powinny się zmniejszyć, o ile tylko zbiórki te będą należycie w każdej miejscowości zorganizowane.

W zakończeniu p. wojewoda zwraca się z gorącym apelem do pp. starostów o porozumienie się z komitetami obchodu święta 3 Maja oraz komitetami zbiórki na dar narodowy i wspólne dołożenie starań, aby w dn. 3 Maja wszystkie domy ozdobione zostały nalepkami, względnie chorągiewkami PMS. i aby także chorągiewki posiadała młodzież szkolna, zwłaszcza biorąca udział w pochodach i defiladach. Pozatem, p. wojewoda zwraca uwagę, aby terminy dorocznych zbiórek wspólnych nie były wyznaczane w okresie od 2 do 9 maja, oraz, aby we wspólnych zbiórkach ulicznych przyznany był obowiązkowo udział PMS.

Kronika Zagłębia.

KALENDARZYK.

16 Piątek	Dziś Marceljana. Jutro Anicety B. M. Wsch. słońca 4.39 Zach. „ 6.32

Z TEATRU.

Teatr w Sosnowcu.

Dziś w piątek teatr nieczynny.

W sobotę „Gdy kobieta zapragnie„ świetna farsa ukaże się po raz ostatni na naszej scenie. Dochód z tego przedstawienia przeznaczony na zasilenie funduszu dla wdów i sierót po poległych policjantach pow. Będzińskiego.

W niedzielę o g. 4 popołudniu świetna farsa dostępna tylko dla dorosłych, „Kurnik„ Ceny miejsc zniżone od 30 gr. do 3 zł.

W niedzielę wieczorem ostatnia nowość naszej sceny, która tak przychylnie została przyjęta przez publiczność „Spadkobierca„ A. Grzymały-Siedleckiego.

Teatr w Saturnie.

Dziś — zespół teatru sosnowieckiego staraniem Domu ludowego odegra świetną farsę J. Feydeau „Dama od Maksyma". Początek godzina 8 wiecz.

Teatr Polski w Katowicach.

W piątek 16 b. m. po raz drugi znakomita komedja węgierskiego autora Lengel'a p. t. „Bitwa pod Waterloo" której zasłużone oklaski zbierają wykonawcy ról głównych z pp. Miedzińską, Kliszowską, Światłoniówną i innymi. Początek godz 7 30, wiecz

W piątek popoł. o godz: 3 przedstawienie dla młodzieży szkolnej po cenach od 50 gr. do 3 zł. p. t. „Ułani Księcia Józefa".

W sobotę 17-go b. m. poraz czwarty arcydzieło Moniuszkowskiej twórczości opera w 3 aktach p. t. „Straszny Dwór".

W niedzielę o godz. 3 m. 30 popoł. po cenach zniżonych „Ułani Księcia Józefa".

W niedzielę o godz. 7 m, 30 „Tosca"

Opłaty szkolne.

Ministerjum wyznań rel. i oświecenia publ. wprowadziło w szkołach średnich ogólnokształcących z mocą obowiązującą od dn. 1 lutego 1926 r. następujące opłaty szkolne:

1) taksa wstępna dla uczniów wstępujących poraz pierwszy do państwowej szkoły średniej 3 zł., 2) taksa za egzamin wstępny do klasy drugiej lub wyższej (prócz ósmej) państw. szkoły średniej 10 zł., 3) taksa za egzamin wstępny z różnicy programów 4 zł., 4) taksa za egzamin wstępny do klasy ósmej państwowej szkoły średniej 20 zł., 5) taksa za egzamin prywatny, zdawany w państwowej szkole średniej (w okręgach w których te egzaminy istnieją) 20 zł. 6) taksa za egzamin dojrzałości w szkołach średnich państwowych i prywatnych 12 zł., 7) taksa za pełny egzamin dojrzałości dla eksternów 60 zł., 8) taksa za uzupełniający egzamin dojrzałości dla eksternów 15 zł; 9) taksa za wydanie duplikatu świadectwa rocznego lub półrocznego 5 zł.; 10) taksa za wydanie duplikatu świadectwa dojrzałości 10 zł.; 11) taksa na fundusz gier ruchowych rocznie 4 zł.; 12) taksa za zużycie pomocy naukowych i materjałów rocznie 60 zł.

Oprócz powyższych uczniowie ponoszą koszta wszelkiego rodzaju zaświadczeń i druków, np. dla celów wojskowych, dla uzyskania ulg taryfowych na kolejach itp. Dochód z tego tytułu, odpowiadający rzeczywistym kosztom druków, ma być umieszczany dyrekcji szkoły na fundusz, służący dla pokrycia wydatków rzeczowych.

Egzamin wstępny do klasy pierwszej jest bezpłatny. Bezpłatny również jest egzamin do klasy czwartej, o ile składa go uczeń, przechodzący do tej klasy bezpośrednio po ukończeniu klasy siódmej siedmioklasowej szkoły powszechnej.

Taksy, wpłacone przez uczniów, zasadniczo nie podlegają zwrotowi. Wyjątkowo mogą być zwrócone taksy za egzamin dojrzałości, i to tylko w tym przypadku, gdy uczeń (ekstern) z powodu zasłabnięcia lub choroby, powstałej po wpłaceniu taksy, egzaminowi poddać się nie może.

Do uiszczenia taks wymienionych obowiązani są zasadniczo wszyscy uczniowie (eksterni). Zwolnień można udzielać jedynie od taksy za egzamin dojrzałości eksternów i od taksy za zużycie pomocy naukowych i materjałów.

Określonych osobnemi przepisami zwolnień w połowie lub w całości od taksy za zużycie pomocy naukowych i materjałów udzielają co półrocze rady pedagogiczne szkół (stosownie do stanu majątkowego rodziców) uczniom, którzy pilnością i postępami w nauce na to zasługują.

Od taksy za egzamin dojrzałości eksternów zwalnia kuratorjum.

Służba wojskowa.

Wcielenie poborowych rocznika 1904 w terminie wiosennym nastąpiło z dniem 15—20 marca rb. W tym samym terminie nastąpiło zaliczenie do ponadkontygensowych nadwyżki poborowych rocznika 1904.

Przeniesienie do rezerwy służących obecnie szeregowych rocznika 1903 i starszych, wcielonych razem z nimi, nastąpi w jesieni.

Ponadkontygensowi rocznika 1904 nie będą wcieleni do szeregów, lecz zostaną przeniesieni do rezerwy, razem z szeregowymi rocznika 1903, którzy obecnie odbywają służbę czynną.

Na czterotygodniowe ćwiczenia wojskowe będą powołani w bieżącym roku jedynie szeregowi rezerwy rocznika 1899 i 1900, którzy przepisanych ćwiczeń w r. 1925 nie odbyli. Pozatem będą powołani na 8-tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1895 i na 6 tygodniowe ćwiczenia oficerowie rezerwy rocznika 1901.

Termin odbycia ćwiczeń będzie ogłoszony dodatkowo.

Sprawa udzielania dalszych odroczeń odbycia służby wojskowej studentom, studjującym zagranicą, a nieposiadającym matur polskich, i którzy z wejściem w życie ustawy o powsz. ob. sł. wojsk. z dn. 23 maja 1924 r. utracili prawo do dalszych odroczeń, jest obecnie w toku uzgadniania między zainteresowanemi ministerjami. Urzędy konsularne otrzymają wkrótce wskazówki, jak mają w tych sprawach postępować.

Udzielanie zezwoleń na wyjazd zagranicę mężczyznom 18—20 letnim należy do kompetencji d-ców okręgów korpusów. Zezwoleń na wyjazd

agranicę w celach emigracyjnych mogą d-cy O.K udzielać takim mężczyznom tylko wówczas, jeżeli wyjeżdżają z całą rodziną.

Pojęcie wyjazdu „z całą rodziną" jest interpretowane w ten sposób, że zezwolenie na wyjazd mogą otrzymać nietylko ci, którzy wyjeżdżają razem z rodzicami i rodzeństwem, lecz również ci, których rodzice, ojciec albo matka już mieszkają zagranicą, względnie, którzy mają wyjechać z kraju tylko z ojcem, lub tylko z matką w celach emigracyjnych bez żadnych warunków.

Ważne dla posiadaczy pożyczek państwowych.

Kasa skarbowa w Sosnowcu zawiadamia wszystkich posiadaczy kwitów na złożone do konwersji różnego rodzaju obligacje pożyczek państwowych o konieczności bezzwłocznego zgłoszenia się w Kasie celem odebrania skonwertowanych obligacyj. Z uwagi na to, że Rząd obecnie przelicza pożyczki wedle wyższego kursu, posiadacze kwitów winni we własnym interesie natychmiast zgłaszać się po odbiór obligacyj. Nadmienia się, że Kasa, celem ułatwienia odbioru obligacyj w ciągu 5 dni poczynając od dziś przedłuży wydawanie ich do godz. 4 popołudniu bez przerwy.

Ze wszystkich prawie okien wystawowych z powodu zwyżki dolara znikły już ceny.

Jedynie firma Wacław Mieszalski śmiało i odważnie czeka zwyżki złotego — trzyma ceny stare na wystawach i nadal po cenach starych obsługuje swoich odbiorców.

Przykład naprawdę godny naśladownictwa.

Nowe ceny mąki, chleba i mięsa.

Na posiedzeniu Komisji do badania cen, przy Magistracie sosnowieckim ustalono następujące ceny:

Mąka żytnia 70 proc. 43 gr. za 1 kg., mąka żytnia 50 proc. 49 groszy za 1 kg., chleb żytni z mąki 70 procentowej 41 gr. za 1 kg., chleb żytni z mąki 50 proc. 47 groszy za 1 kilogram.

Mięso wieprzowe i żeberka 2 zł. 50 gr. za 1 kg., schab 2 zł. 90 gr., słonina 3 zł. 10 gr.

Jest to znaczne podwyższenie cen dotychczasowych.

Komitety gminne święta narodowego

W gminie Żarki zorganizował się następujący Komitet obchodu 3 Maja: Przewodniczący ks. dziekan A. Cugowski, zastępca Kuzior, sędzia pokoju, sekretarz A. Skrobacz, skarbnik J. Domosławski, główny kierownik akademji P. Fantaczyjski, sekcji scenicznej J. Wąsikówna, chóralnej E. Giełotewski, mówca w czasie pochodu sędzia Kuzior, mistrz ceremonji A. Skrobacz, czł. komitetu A. Skrobacz, J. Bernacki, W. Majiowkiewicz,

W gminie Bobrowniki: Przew. ks. prob. L. Olczakowski, zast. B. Sokolina, sekr. W. Smołka, kier. szkoły, skarbnik S. Olszówka, główny kier. uroczystości Smółka, dozór S. Kupański.

Na pochwałę gmin naszego powiatu zaznaczyć należy, że zabrano się z całym zapałem do urządzenia święta 20-lecia Macierzy. Oczekujemy na dalsze zgłoszenia komitetów gmin.

Obojętność dla lotnictwa

Onegdaj wieczorem miały się odbyć dwa zapowiedziane zebrania Ligi obrony powietrznej państwa: jedno w Będzinie, drugie w Sosnowcu.

Ani pierwsze, ani drugie z tych zebrań do skutku nie doszło z tej prostej przyczyny, że zjawiło się na nie zaledwie po kilka osób.

Do tej suchej notatki nic dodawać nie trzeba. Mówi ona sama za siebie.

W Dąbrowie omawiane będą sprawę lotnictwa.

W niedzielę, dn. 18 bm. o godz. 4 popol. w sali resursy w Dąbrowie odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowego koła LOPP.

Przed zebraniem wygłoszony zostanie ciekawy odczyt ilustrowany filmem, poczem odbędą się obrady nad działalnością i zamierzeniami koła, to też wszyscy członkowie LOPP. powinni uważać za obowiązek przybycie na wspomniane zebranie.

Dom do wygrania!

Inicjatywa Stowarzyszenia „Dom własny".

Mamy do zanotowania zdrowy wysiłek społeczny, o którym piszemy z prawdziwą radością.

W dniu 14 b. m, w godzinach wieczornych. w sali Klubu pracowników kopalni „Czeladź", odbyło się organizacyjne zebranie Stowarzyszenia samopomocy mieszkaniowej „Dom własny".

Stow. to ma za zadanie budowę domów jednorodzinnych z drobnych składek i rozlosowywanie ich pomiędzy stowarzyszonymi. W ten sposób, za niewielką sumę, każdy może stać się właścicielem domu.

Zebrani w liczbie około 50 osób nie zawahali się z zapałem uznać za zasadę, że nawet jeden żołnierz może wygrać bitwę i jak jeden przystąpili do tej batalji społecznej.

W imieniu Komitetu organizacyjnego zagaił zebranie p. inż. Znowski, prosząc na przewodniczącego obrad p. Rączaszka, burmistrza m. Czeladzi, na asesorów pp. inż. Przeździeckiego i Młodzianowskiego, oddając protokuł posiedzenia w ręce dr. Grątkowskiego oraz p. Lenieckiego. Statut referował doktór Madeyski.

Dyskusja, jaka wywiązała się nad poszczególnymi artykułami statutu przy ich głosowaniu, świadczy najlepiej o żywem zainteresowaniu się tą piękną myślą społeczną. Prowadzona w formie nadzwyczaj rzeczowej, miała cechy prawdziwej pracy komisyjnej i w ciągu niespełna pięciu godzin wyczerpała wszelkie wątpliwości. Brali w niej udział między innymi: pp. inż. Korsak, Gontarski, Przewłocki, Przeździecki, Wandel, Zieliński Kierkorius, Twyrdy i Wiśniowski.

Po dyskusji przyjęto statut jednogłośnie.

Do władz Stowarzyszenia zostali wybrani jako Tymczasowa rada zarządzająca po: burmistrz Rączaszek Antoni, inż. Przewłocki Wład. i Zenon Znowski, dr. Grątkowski Zygmunt, Wcisło Aleksander i Kwaskowski Zygm.

Jesteśmy pewni, że w najkrótszym czasie będziemy mogli podzielić się dalszemi wiadomościami w powyższej sprawie. Teraz już musimy podkreślić, że akcja zamierzona przez Stowarzyszenie z jednej strony może przysporzyć niejednemu dachu nad głową, z drugiej strony pobudzić ruch budowlany.

Na zakończenie nie możemy nie podkreślić, że Stowarzyszenie takie powstało na terenie Zagłębia Dąbrowskiego i że zdrową swą ambicję, wysiłek i pracę chce rzucić na całe terytorjum Polski.

Należy się prawdziwe uznanie Komitetowi organizacyjnemu w osobach pp. Przewłockiego, Znowskiego, Wcisły, Madeyskiego i Grątkowskiego za podjęcie takiej inicjatywy społecznej, jak również p. burmistrzowi Rączaszkowi za prowadzenie, a wszystkim zebranym za uczestnictwo w obradach.

Następne zebranie, jako pierwsze walne zgromadzenie członków, odbędzie się prawdopodobnie w jednej z sal Sosnowca.

(A. S. K)

O nową umowę w przemyśle górniczym.

W ub. środę i czwartek odbywały się układy między Radą zjazdu przemysłowców górniczych a centralnym Związkiem górników i Związkiem zawodowym górników „Praca Polska" w sprawie zawarcia nowej umowy o warunkach pracy i płacy dotychczasowa bowiem umowa wygasła w dniu 31 marca br. Układy nie zostały zakończone i dalszy ich ciąg odbędzie się w przyszłym tygodniu. Szczegóły pertraktacji podamy w jednym z najbliższych numerów.

O kuchnię dla bezrobotnych pracowników umysłowych.

P. wojewoda Manteuffel wystosował pismo do okręgowego Komitetu ratunkowego w Sosnowcu, w którem podnosząc zasługi Komitetu przy organizowaniu dożywiania i wogóle pomocy dla biednych dzieci, zapytuje, czy komitet, z uwagi na nadzwyczaj ciężkie położenie bezrobotnych pracowników umysłowych, nie zechciałby zająć się urządzeniem i prowadzeniem kuchni dla tej kategorji ludzi. P. wojewoda zaznacza, iż Województwo chętnie odzieli na ten cel pomocy finansowej, to też nie należy wątpić, iż komitet ratunkowy podejmie się zrealizowania projektu, zwłaszcza, iż pomoc w tym wypadku muszą także okazać samorządy i społeczeństwo.

Zadanie nie jest łatwe i wdzięczne, znając jednak wysoce obywatelskie poczucie obowiązku i ofiarną pracę ludzi zgrupowanych w komitetach obywatelskich, możemy być pewni, iż projekt p. wojewody wkrótce zostanie urzeczywistniony.

Komitet Okręgowy Zagł. Dąbr L. O. P. P.

Posiedzenie Zarządu Komitetu Okręgowego L. O. P. P. Zagłębia Dąbr. odbędzie się dn. 16 kwietnia o godz. 7 i pół wieczorem w lokalu biura L. O. P. P. Kościelna 6. Plebanja. 2291

Poco te drzwi?

Piszą nam z miasta:

Frontowe wejście na dworzec Warszawski w Sosnowcu posiada troje drzwi, jednak tylko jedne są otwarte. Publiczność tłoczy się w nich jak śledzie w beczce, przyczem nierzadko dochodzi do kłótni i ostrzejszych starć. Nasuwa się pytanie, poco fronton dworca posiada tyle drzwi, skoro otwarte są jedne? Chyba nie dla dekoracji, to też byłoby niezmiernie pożądane, aby zarząd stacji Sosnowiec W. zechciał się tem zainteresować i otworzyć dwa inne wejścia w imię wygody miejscowej ludności.

Naprawa mostu.

(l) Od tygodnia kilku robotników gruntownie remontuje most między browarem Gw. br. Renard a domami fabrycznymi Huldczyńskiego. Magistrat widocznie łaskawie się namyślił, a zawsze to lepiej późno niż nigdy.

Otwarcie czytelni P. M S. w Poraju

Staraniem Zarządu okręgowego P. M. S. w Sosnowcu przy pomocy Zarządu koła w Klimontowie, została w dniu 11 b. m. uruchomiona czytelnia P. M. S. w Poraju. Czytelnia mieści się w budynku szkolnym i pozostaje pod opieką kierownika szkoły powszechnej pana Jana Wylągi. W uroczystości otwarcia czytelni, wzięli udział prezes gminnego dozoru szkolnego p. Reisch, nauczycielstwo miejscowe oraz miejscowi włościanie i dzieci.

Poranek muzyczny.

Celem zapoznania młodzieży szkolnej z twórczością muzyczną znanego kompozytora Z. Noskowskiego, w niedzielę, dnia 18 kwietnia r. b. punktualnie o godz. 11-ej rano odbędzie się w sali państw. gimnazjum „Staszica" poranek muzyczny, poprzedzony prelekcją, o twórczej i naukowej pracy Z. Noskowskiego. Program poranku złożony wyłącznie z utworów Z. Noskowskiego wykonanym zostanie przez solistów, kwartet muzyczny, oraz chóry Sosn. T-wa muzycznego pod batutą dyr. K. Guzikowskiego. Akompanjament sporzywać będzie w rękach pp. Nowakowej i L. Kiersztajnowej. Sosnowieckie T-wo muzyczne znając potrzeby młodzieży szkolnej przeznacza 20 proc. dochodu na T-wo kolonji letnich. Ustalona opinja T-wa muzycznego, jak również i cel pozwalają przypuszczać, że sala państw. gimnazjum „Staszica" na poranku tym zostanie wypełniona po brzegi. Dodać należy, że wejście dla dorosłych zł. 1 a dla młodzieży zł. 0,50 gr

O ogrodzenie cmentarza w Dąbrowie.

Kilka razy poruszaliśmy już sprawę braku ogrodzenia cmentarza w Dąbrowie, jednakże nawoływania nasze pozostały bez skutku. Obecnie otrzymujemy wprost masowe skargi mieszkańców Dąbrowy, którzy żalą się, iż dozór kościelny absolutnie nie ma nawet zamiaru coś w tej sprawie zrobić, tymczasem cmentarz, z braku ogrodzenia stał się terenem schadzek wszelkiego rodzaju szumowin, które niszczą groby, kradną wszelkie przedmioty, mające jakąkolwiek wartość oraz w inny sposób profanują miejsce wiecznego spoczynku.

Podobno dozór kościelny posiada kilka tysięcy zł. na ten cel i widocznie brak tylko człowieka, któryby zajął się sprawą zdobycia na warunkach ulgowych potrzebnego materjału, co zaś do robocizny, to przy obecnym braku pracy, byłby to, zdaje się, najmniejszy wydatek.

Skarżący się wyrażają oburzenie pod adresem dozoru kościelnego, czemu trudno się dziwić, gdyż jest rzeczą wysoce przykrą, gdy widzi się, jak miejsce, gdzie pochowane są szczątki drogich nam osób, stanowi teren schadzek mętów społecznych, profanujących miejsce poświęcone.

Jeżeli posiadana kwota jest niewystarczająca na postawienie odpowiedniego ogrodzenia, należałoby wprowadzić specjalny podatek na ten cel, boć jest naprawdę rzeczą niebywałą, aby przeszło 30-tysięczne miasto nie mogło zdobyć się na ogrodzenie miejsca wiecznego spoczynku swych obywateli.

Pasanie bydła i ekscesy szumowin nie mogą być dłużej tolerowane na cmentarzu.

Fałszywe informacje

Ostatnio ludzie złej woli rozsiewają pogłoski, jakoby władze nadzorcze, w osobie p. starosty występowały przeciwko staraniom poszczególnych gmin w sprawie uzyskania pożyczki na roboty inwestycyjne, a nawet, jakoby władze nadzorcze miały za to wytaczać jakieś dochodzenia. Otóż są to wiadomości zupełnie fałszywe i powstały widocznie na tem tle, iż w Zagórzu istotnie prowadzone jest dochodzenie w związku z ujawnieniem przez władze nadzorcze różnych nieformalności przy budowie szkoły w Klimontowie, skutkiem czego gmina narażona została na poważne straty.

Sprostowanie.

W związku z wczorajszem sprawozdaniem z posiedzenia organizacyjnego komitetu obchodu święta 3 Maja w Dąbrowie, proszeni jesteśmy o zaznaczenie, iż przewodniczącym sekcji odczytowej jest p. M. Srokowska, a przewodniczącym sekcji akademji p. J. Milde.

POŚWIĘCENIE SZKOŁY

w Milowicach.

Szkoła powszechna przy walcowni Milowice jest obecnie jedyną na terenie Sosnowca szkołą prywatną. W budynku, wzniesionym już od dość dawna, rozpoczęła się nauka w początkach bieżącego roku szkolnego, a wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiło uroczyste poświęcenie.

Widne i jasne sale dzięki staraniom nauczycielek z kierowniczką p. Tronczyńską na czele, są pełne pociągającego uroku, zawartego w pięknie wykonanych witrażach i bardzo gustownych wycinankach któremi przystrojono ściany.

W salach tych zgromadziło się wczoraj około 250 dzieci uczęszczających do szkoły.

Poświęcenia dokonał prefekt szkoły, ks. szambelan Plenkiewicz w obecności inspektora p. Winierskiego, p. Waśniewskiej, kierowniczki Wydziału szkolnego Magistratu, dyr. Stankiewicza, inż. Szafrańskiego i innych przedstawicieli Tow. Zakładów Modrzejowskich.

Po poświęceniu otrzymała dziatwa podarunki w postaci smakołyków.

Naprawdę miłą niespodzianką dla biorących udział w poświęceniu były popisy dzieci z ochronki, mieszczącej się w gmachu szkolnym. Pod kierownictwem swej wychowawczyni p. Malinowskiej czyściutko ubrani milusińscy zaprezentowali się w wielce dostojnym tańcu, pochwaliwszy się przedtem znajomością sztuki deklamowania.

Szkoła przy walcowni w Milowicach rozwija się znakomicie dzięki opiece dyr. Gerhardta, dyr. Stankiewicza i inż. Szafrańskiego.

ŻYCIE PRZED SĄDEM.

Pijane Grzyby.

Grzybobranie.. Wyraz, który ma swoisty urok dla malutkich Jasiów i Bożenek, a często nawet i dla Janów noszących już długie spodnie i golących wąsy dla czarujących Bożenn o oczach koloru morskiej wody i włosach podobnych odcieniem łanowi szczałej pszenicy.

Las, rzeźwy aromat igliwia.. „tu z kraglemi brzegi surojadki srebrzyste, żółte i czerwone, niby czareczki różnem winem napełnione; koźlak, jak przewróconego kubka dno wypukłe, lejki, jako szampańskie kieliszki wysmukłe; bielaki krągłe, białe, szerokie i płaskie, jakby mlekiem nalane filiżanki saskie, i kulista czarniawym pyłkiem napełniona purchawka, jak pieprzniczka“.

Ale wszystko to wabi wzrok w lesie, dalekim od naszego zadymionego Sosnowca. Tutaj grzybobranie urządza tylko... policja.

Niedawno mianowicie wpadło w jej jej ręce dwuw Grzybów Władysławów (Modrzejowska 1 i Bartosza Głowackiego 5), ponieważ awanturowali się po pijanemu.

Sąd każdego z nich skazał na 5 zł. grzywny.

Stanowczo zadużo dwa grzyby w pijacki barszcz.

—:—

Zawalidrogi.

Kto z nas widział te gromady wyrostków, wystających ustawicznie na krańcach ulicy 3-go Maja? Przypuszczam, że prawie wszyscy, a kto nie miał szczęścia oglądać niechaj żałuje, są to bowiem najciekawsze okazy tak zw. zawalidrogów. Gdyby tak zacząć wymieniać ich po nazwisku, doszlibyśmy do przekonania, że są to zawodowi nieroby, o których można powiedzieć tylko:—wielkie zero. Robi się człowiekowi niezmiernie przykro, gdy zobaczy, niestety, między kapeluszami i czapkami a la Czerniaków—czapki szkolne, które wzbudzają w nas zazwyczaj pewien sentyment w takich jednak okolicznościach nasuwają smutne refleksje.

Zawalidroga zachowuje się hałaśliwie i ordynarnie, zaczepia przechodniów, pozwala sobie na niedwuznaczne uwagi o kobietach i t. d., a to wszystko grozi bliższem zetknięciem się z policją. Niedawno właśnie pociągnięto do odpowiedzialności sądowej dwuch młodzieniasków: Bernarda Maitlisa (Kraków—Wielopole 22) i Lejbę Altmana (Czysta 9) za tamowanie ruchu ulicznego i niezastosowanie się do uwag posterunkowego.

Lejba Altman skazany został na 10 zł. grzywny.

Lek.

NARODOWA ORGANIZACJA KOBIET W SOSNOWCU.

W związku z pewnemi nieporozumieniami co do Koła Polek, Tow. Polek i N.O.K. zwróciliśmy się do tej ostatniej organizacji z prośbą o niektóre dane, dotyczące zrzeszeń kobiecych w Sosnowcu. W następstwie tego z N.O.K. nadesłano nam następujące uwagi:

Narodowa Organizacja Kobiet powstała w Sosnowcu w 1922 roku i dotychczas była jedyną kobiecą organizacją, gdyż „Koło Polek“, które miało za zadanie w czasie wojny opiekę nad żołnierzem uważając pracę Koła w tym kierunku obecnie za nieaktualną, zlikwidowało się i członkinie Koła częściowo przyłączyły się do N.O.K.

Z chwilą, kiedy kobieta u nas została zrównana w prawach, w Warszawie w 1918 roku powstała Narodowa Organizacja kobiet z hasłem: „Bóg i Ojczyzna“ i rozszerzyła działalność swoją na całą Rzplitą

Narodowa organizacja kobiet, nie będąc zależną od żadnego stronnictwa sejmowego, jest jednak organizacją polityczną, stoi na gruncie narodowym i nie wzniecając waśni partyjnych ma na celu:

Uświadomienie narodowo-polityczne kobiet polskich i uspołecznienie najszerszych mas.

Rozwój kulturalny i podniesienie stanu ekonomicznego w kraju na zasadach prawdziwie demokratycznej organizacji.

Zjednoczenie wszystkich żywiołów narodowych.

Całkowite równouprawnienie kobiety w ustawach i w życiu.

W szczególności zaś dążenie do oparcia zarówno zewnętrznej jak i wewnętrznej polityki polskiej na zasadach etyki chrześcjańskiej.

Środki, za pomocą których stowarzyszenie dąży do osiągnięcia wyżej wymienionych celów są następujące:

Wyrabianie polityczne członkom stowarzyszenia przez wydawanie i rozpowszechnianie odpowiednich pism, broszur, książek, oraz przez urządzanie wykładów, kursów, pogadanek, wieców publicznych i t. p.

Jednolita czynna akcja polityczna, społeczna i ekonomiczna.

Akcja ta prowadzić się powinna przez zakładanie czytelni, świetlic, odpowiednich organizacyj współdzielczych, kas zapomogowych, przedsiębiorstw i zakładów przemysłowych. Centralny zarząd N. O. K. mieści się w Warszawie, ulica Nowy Świat nr. 34 i corocznie urządza zjazd delegatek z całej Polski.

N.O.K. w Sosnowcu posiada 4 świetlice: na Dębowej Górze przy fabryce. A. Deichsel, na kopalni „Renard“ w Sielcu, na Pogoni i w Sosnowcu W trzech pierwszych świetlicach prowadzi się stale naukę kroju i szycia i wszelkiego rodzaju robót ręcznych dla dorastającej młodzieży, pozatem urządzane są zebrania, pogadanki i odczyty dla członkiń N.O.K. W Sosnowcu, z braku własnego lokalu, odbywają się tylko raz na miesiąc zebrania członkiń N.O.K. na plebanji przy ul. Kościelnej 6.

Przed paru miesiącami powstało w Sosnowcu nowe stowarzyszenie kobiece, mianowicie, tak zw. Towarzystwo Polek przeszczepione ze Śląska. Towarzystwo Polek ma swoją ładną przeszłość z czasów zaborczych. Kobiety z Tow. Polek były bojowniczkami za wiarę i język polski w czasach niewoli. To też założycielka Tow. Polek, posłanka Omańkowska, cieszy się pełnem uznaniem i szacunkiem N.O.K. w dowód czego w 1924 roku na zjeździe N.O.K. w Warszawie została honorowym członkiem naszej organizacji. Sądziłyśmy, że z czasem te dwie organizacje złączą się w jedną wielką Narodową Organizację i stanowić będą siłę, któraby bardzo się mogła przyczynić do zjednoczenia wszystkich żywiołów narodowych. Stało się jednak inaczej: Towarzystwem Polek na Śląsku zawładnęła Chrześcjańska demokracja stara się to stowarzyszenie przeszczepić na nasz grunt i wnosi rozdźwięk wśród przedtem zgodnie żyjących kobiet.

Smutne to, a jednak prawdziwe, bo choć niby zawołanie to samo, a już dziś te członkinie, które opuściły nasze szeregi i przeszły do Ch. D. patrzą na nas niechętnem okiem, choć przedtem było nam dobrze z sobą i byłyśmy dumne z tego, że niezależne od stronnictw, nie damy się użyć do żadnej partyjnej roboty, a pójdziemy tam, gdzie dobro Ojczyzny nakaże.

J. W.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Sytuacja walutowa.

Ostatnia zwyżka dolara była tak samo, jak i poprzednie wyzyskaniem przez spekulację nastrojów i sytuacji.

Zarówno szerokie masy publiczności, jak i sfery finansowe są u nas bardzo podatne na wszelkie płochliwe wieści, zwłaszcza, gdy dołączają się do nich czynniki polityczne, jak ciągłe tarcia w Rządzie i wystąpienia demonstracyjne bezrobotnych, przez wielu wyolbrzymiane. Spekulacja, która szuka żeru przy każdej okazji, wyzyskała te nastroje a do pewnego stopnia i sytuację finansową Banku Polskiego. Miał on na 1 kwietnia wyjątkowo duże wypłaty zagraniczne na rachunek skarbu (przeszło 3 miljony dolarów.)

Co do dalszych horoskopów tymczasem niema żadnych podstaw do przewidywania dalszego spadku złotego, przynajmniej o ile chodzi o czynniki finansowo gospodarcze. Żadnych większych wypłat zagranicznych nie przewiduje się obecnie, odwrotnie poważny wpływ z realizacji pierwszej części pożyczki Dillonowskiej w Ameryce. Sprawa ta formalnie nie jest jeszcze zakończona, jednakże jest 99 na 100, że będzie ona załatwiona z takim skutkiem, że Rząd otrzyma około 6—7 milj. dolarów z perspektywą otrzymania drugiej części tej pożyczki — 15 — 20 miljonów dolarów. Ten pierwszy wpływ wystarczy już na utrzymanie przez dłuższy czas w karbach spekulacji walutowej.

Jedynym niewiadomym czynnikiem który może odbić się ujemnie, to sytuacja polityczna — kryzys ewentualny w rządzie, czego oczywiście nie można już przewidzieć na żaden termin.

Kronika gospodarcza

Pomoc finansowa Ameryki dla Niemiec. Ogólna suma umieszczonych w r. 1925 na rynkach zagranicznych pożyczek niemieckich publicznych (samorządowych) i prywatnych, wynosi 1,320 milj. marek zł. Ruch pożyczkowy wzmógł się zwłaszcza w drugiej połowie zeszłego roku, na skutek odprężenia sytuacji politycznej w Europie. Ogólna suma pożyczek zagranicznych Niemiec, począwszy od chwili stabilizacji waluty aż do 1 stycznia 1926 r., wynosi więc 2,184 milj. mk. niem., z których 1 238 milj. przypada na Amerykę.

Giełda warszawska.

Warszawa, 15 4 kwiecień.
(Notowanie w złotych.)

Nowy Jork — 8 85
Dolar — 8 85
Londyn — 43,11
Paryż — 30 25
Praga — 26 28
Belgja —
Holandja — 355 80
Wiedeń — 125 22
Włochy — 32 70
Szwajcarja — 171 32½
Sztokholm —

Kronika sądowa.

(l) Sąd pokoju w Sosnowcu skazał:

Za kradzież:

5 sł. na szkodę Cypoli Gryzgrynowej (Piłsudskiego 104) Stefana Jabłka (lat 17, ul. Podjazdowa 7), Tadeusza Marka (lat 13, Podjazdowa 7) i Władysława Szmalca (lat 14, Podjazdowa 9) po 15 zł. grzywny.

Worka gipsu wagi 100 kg. na szkodę Fajwla Kamińskiego (Dekerta 20)—Bolesława Wolfiego (lat 25, Szpitalna 3) na 10 dni aresztu.

Kury na szkodę Jana Miętly (Daleka 15) cygankę Dorotę Wiśniewską bez stałego miejsca zamieszkania na 2 tygodnie aresztu.

Za pobicie:

Pauliny Polakówny (Dębowa-Góra 4)—Jana Wieciała (Orla 18) na 40 zł. grzywny.

Za obelgi:

Annę Faraszkiewicz (Małachowskiego 18) z oskarżenia Marji Kubickiej zam. tamże na 10 zł. grzywny.

Feliksa Witluckiego lat 36, kasjera stacji Sosnowiec z oskarżenia Jana Bema lat 55, (Kościelna 33)—na 10 zł. grzywny.

Za niezapłacenie rachunku:

w cukierni „Warszawskiej“—Józefa Zygmuntowicza (lat 28, Sielecka 21), Józefa Dudę (lat 28, Wschodnia 10), Wincentego Lekatona (lat 28, Czarna 11) i Michała Wójcika (lat 25 Kuźnica 5)—po 7 dni aresztu.

Leona Górskiego (lat 21, Będzińska 1) z oskarżenia jego bratowej Genowefy Górskiej — na 20 zł. grzywny.

Za przejazd bez biletu:

Mateusza Wosia z Pińczyc na 1 zł. grzywny.

Adolfa Ublasza z Czechowic na 5 zł. grzywny.

Za posiadanie niecechowanych odważników:

Joska Kolzbluma (Targowa 15)—15 zł.

Helenę Gwardoń (Daleka 18) — 10 zł.

Stefanję Podlaską (Daleka 16) — 10 zł.

Szmula Wajsbrota (Małachowskiego 16)—10 zł.

Marję Kutek (Kaliska 17)—10 zł.

Henryka Szajera (Kościelna 8) — 10 zł.

Franciszkę Salomońską (Pańska 42)—5 zł.

Stanisława Kotnowskiego (Fojańska 28)—3 zł.

Altera Golczera (Teatralna 3) — 20 zł.

Kronika Zawiercia.

Wizyta dostojnego Pasterza w Zawierciu

Jak już wspominaliśmy, miasto nasze gościć będzie w swych murach blisko przez tydzień dostojnego Pasterza naszej diecezji, biskupa częstochowskiego ks. Kubinę.

Przyjazd ks. biskupa spodziewany jest w sobotę popołudniu. Specjalny komitet, na czele z ks. kanonikiem Zientarą podejmować będzie dostojnego gościa. Sobotę i niedzielę poświęci ks. biskup naszemu miastu, gdzie będzie udzielał sakramentu bierzmowania wiernym oraz odprawi modły i udzieli wiernym błogosławieństwa pasterskiego. W ciągu reszty dni tygodnia ks. biskup będzie przeprowadzał wizytację parafji dekanatu Zawierckiego. Szczegółowy program pobytu naszego Pasterza podamy w jutrzejszym numerze.

Podejrzane mięso

Posterunkowi policji państwowej przechodząc ulicą Polną, zatrzymali furmana żyda wiozącego mięso wołowe w workach niewiadomego pochodzenia, do jatki Ropszyca na ulicę Zaporowską.

Można sobie wyobrazić jakość mięsa nabywanego przez Ropszyca drogą uboczną z pominięciem wszelkiej kontroli i pozatem po niskich cenach.

Tamowanie ruchu ulicznego

Autobusy kursujące między Zawierciem a Pilicą urządziły sobie przystanek na rogu ulicy Paderewskiego i Piłsudskiego. Ze względu na panujący w tem miejscu najwięszy ruch kołowy w naszem mieście, postój autobusów wpływa ogromnie na tamowanie ruchu ulicznego. Jak nam wiadomo, autobusy mają swój wyznaczony postój na placu przed dworcem i nie powinny dowolnie obierać sobie miejsc innych.

Kronika Olkuska.

Budowa szkoły powszechnej.

Na onegdajszem posiedzeniu Komitetu budowy szkoły powszechnej uchwalono oddać roboty stolarskie, murarskie (wykończenie wewnętrzne) i ślusarskie, wszystkim miejscowym rzemieślnikom, pomimo, że nie wszystkie oferty były jednobrzmiące. Nie rozstrzygnięto jeszcze sprawy sposobu ogrzewania sal szkolnych. Należy sądzić jednak, że Komitet wypowie się za ogrzewaniem centralnem, jako praktyczniejszem i nowoczesnem. W podobnych szkołach w Zagłębiu i na Śląsku zaprowadza się ogrzewanie centralne, chociaż węgiel jest na miejscu.

Pod adresem Komisji zdrowotnej.

Z nastaniem wiosny nad rowami, podwórkami i miejscami o spadkach, gdzie tworzą się różnego rodzaju nieczystości, unosi się nieprzyjemna woń zatruwająca powietrze w mieście. W najgorszym stanie znajdują się podwórka, przez które trudno przejść bez zawrotu głowy. A wszak nieraz na takim podwórku bawią się dzieci i otwierają się okna, aby przewietrzyć mieszkania. Jeżeli jest Komisja sanitarna w mieście, mieszkańcy proszą ją o zlustrowanie tych lamusów brudu i niechlujstwa i o przedsięwzięcie jaknajenergiczniejszych środków w celu usunięcia źródeł wszelakich chorób wśród mieszkańców miasta.

Na kresy.

Wiosenny wyjazd całych rodzin z dobytkiem na nowe gospodarstwa na kresy już się rozpoczyna. W dniu 14 b.m. wyjechały dwie rodziny, a w najbliższych dniach wyjedzie kilka rodzin ze Sułoszowy i Jerzmanowic. Obecnie udają się oni w okolice Baranowicz gdzie nabyli działki po 15 morgów i więcej, na spłaty. Wyjeżdżają przeważnie gospodarze małorolni, którzy swe grunta sprzedają sąsiadom, nie mogąc na nich wyżyć.

Nowy tryumf lotnictwa.

600 mil poprzez pustkowia Alaski w 6 i pół godziny. Sztuki tej dokonała w dn. 31 marca b. r. ekspedycja kapitana Wilkinsa, przelatując na jednomotorowym jednopłatowcu z Fairbanks na Alasce do Point Barrow, najbardziej wysuniętego na północ punktu amerykańskiego lądu. Podróż taka, dokonana w zwykłych warunkach dotychczasowych, to znaczy saniami, zaprzężonemi w psy, musiałaby trwać conajmniej sześć tygodni i, oczywiście, być połączoną z niesłychanemi trudnościami.

Załogę statku powietrznego stanowili: kapitan Wilkins oraz pilot Eielson, obeznany z warunkami lotnictwa na dalekiej północy. Cały ładunek, w skład którego wchodziło około 500 galonów paliwa — z tego 200 zapasowych — kompletne urządzenie radjostacji, broń, aparat fotograficzny oraz żywność, nie przenosił 4 ton wagi. Szybkość zgórą 90 mil na godzinę pozwoliła dokonać lotu w ciągu tak krótkiego czasu.

Odlot nastąpił 31 marca o 7 min 30 zrana już po przeleceniu w ciągu 2-ch godzin 200 mil w kierunku północnym, otrzymała stacja odbiorcza urządzona wśród pustkowia Alaski, z anteną umocowaną na drzewie, pierwszą wiadomość zasygnalizowaną przez kapitana Wilkinsa: „All right!" (Wszystko w porządku). Po upływie 6 i pół godzin, pomimo gwałtownej zamieci śnieżnej, jaka się tymczasem rozszalała, słabe, ale możliwe do pochwycenia, i odcyfrowania dźwięki zawiadomiły stację odbiorczą, że ekspedycja szczęśliwie dotarła, pomiędzy 2-ą a 3-ą popołudniu tegoż dnia do Point Barrow, najbardziej wysuniętej na północ Alaski posterunek pocztowy.

Pierwszy występ kata.

Jest nim mieszkaniec Warszawy.

Dotąd nikt w Polsce nie wiedział, że władze ustanowiły już kata, którym jest pewien mieszkaniec Warszawy.

Sprawa ta wyszła na jaw w związku z toczącą się w Przemyślu rozprawą przed sądem doraźnym przeciw Stanisławowi Kokorudzy oskarżonemu o zamordowanie handlarza nierogacizny Pietrusiaka, kat ten bowiem przybył do Przemyśla z Warszawy celem wykonania egzekucji.

Podając tę wiadomość jeden z pism krakowskich zaznacza, że na podstawie ustawy kara śmierci ma być wykonana przez powieszenie. Ponieważ jednak stanowisko kata nie było do tej pory obsadzone wyroki śmierci były wykonywane przez wojsko w drodze rozstrzelania, na co każdorazowo władze sądowe musiały uzyskać specjalne pozwolenie Min. spraw wojskowych.

W ostatnim czasie sprawa specjalnego kata stała się aktualną i na tę posadę został przyjęty odpowiednio wykwalifikowany kandydat.

W dniu 13 bm. rano Min. sprawiedliwości telefonicznie zawiadomiło prezydjum Sądu okręgowego w Przemyślu, że egzekucja odbędzie się przez powieszenie i że w tym celu kat wyjechał z Warszawy. Rzeczywiście rano pociągiem warszawskim przyjechał on do Przemyśla i natychmiast udał się do prezydenta sądu, legitymując się odpowiedniemi dokumentami, poczem zamieszkał w zrządzie więzienia, nie wychodząc wcale na miasto.

Ponieważ sąd doraźny skazał Kokorudzę na śmierć, miał on być stracony na podwórzu więzienia przez powieszenie i tem samem na m. Przemyśl miał wypaść pierwszy występ kata w Polsce.

Wiadomość o przyjeździe kata do Przemyśla wywołała w mieście wielkie poruszenie.

• •

P. Prezydent Rzeczypospolitej w drodze przysługującego mu prawa łaski darował życie Stanisławowi Kokorudzy, wobec czego kat wrócił do Warszawy, jako narazie „bezrobotny.

Fabrykant kalek i jego klijenci przed sądem.

Zeznania wojskowych o działalności oszusta.

W drugim dniu rozprawy sąd przystąpił do przesłuchiwania pierwszej grupy świadków.

Na wstępie zeznawał przewodniczący komisji poborowej, ppłk lek Pakało, który opisał szczegóły badania poborowych. Komisja zawsze miała nadmiar pracy, wskutek czego badania poborowych były przeprowadzane zbyt pobieżnie. Poborowych dzielono na grupy i partjami badano przez komisję. Orzeczenie pisał ppłk. lek Jankowski.

W razie różnicy zdań między lekarzami decydował przewodniczący Niejednokrotnie przesyłano poborowych do szpitala w celu ściślejszego zbadania. Świadek zna wypadek, że zamiast poborowego zbadanego w PKU. i odesłanego do szpitala, stawił się kto inny. Symulacja chorób przez poborowych sprawiła, iż komisja z pewnem lekceważeniem odnosiła się do istotnych cierpień.

Następnie zeznawał kpt. Kucharski z II Odd. sztabu, który przeprowadzał dochodzenie w tej sprawie. Świadek dowiedział się, że przy nielegalnem zwalnianiu z wojska, czynny był Fuks, jak również ppłk. lek Zapłatyński i ppłk lek. Jankowski.

Badany Fuks przyznał się, że od dłuższego czasu trudnił się tym procederem będąc do tego namówionym przez Zapłatyńskiego Świadek o ppłk. Jankowskim słyszał jako „konkurencie" Zapłatyńskiego, który wreszcie jako mocno podejrzany o współudział w zwalnianiu poborowych — został aresztowany i osadzony w wojsk. więzieniu śledczem.

Fuks zeznawał, iż jednego z jego „klijentów" zwolnił ppłk. Zapłatyński za 200 dol.—drugiego pomógł mu „wyratować" ppłk. Jankowski. Liczba osób w ten sposób zwolnionych dosięgła 300 osób, z których część wyjechała w kierunku Gdańska, część zaś została aresztowana w Warszawie.

Fuks płacił sierż Lisieckiemu, który był kierownikiem izby przyjęć w szpitalu ujazdowskim po 30—40 zł. od każdego „klijenta", którego odsyłał na oddział ppłk Zapłatyńskiego. Fuks zeznał, iż za czasów rosyjskich robił poborowym zastrzyki, co powodowało opuchnięcie. Ppłk. Zapłatyński pouczył go jednak o innym sposobie, wywołujących ten sam efekt, a mianowicie o podwiązywaniu nóg lub rąk.

Świadek podkom. policji politycznej Suchenek, który prowadził dochodzenie w tej sprawie potwierdził zeznanie kpt. Kucharskiego.

— Dowiedziałem się—mówił świadek — o machinacjach w kancelarji PKU., które polegały na wystawianiu fałszywych dokumentów, dotyczących niedorozwoju umysłowego, wyższych studjów i t. p. Nawiązałem kontakt z DOK nr. I, skąd otrzymałem 100 nazwisk, zamieszanych w tej sprawie. Ustalono, że główną „sprężyną" tych machinacyj jest Fuks, który przy pomocy innych współoskarżonych zwalniał poborowych od służby wojskowej Dzięki tym machinacjom zwolniono w 1924 r. około tysiąca osób, — zatrzymano 7.

W toku dochodzeń Fuks zeznał, iż prócz współoskarżonych pomagali mu w „interesie" jeszcze lekarze: Kociatkiewicz, Cymerman i Finkelkranc.

Pinczewski przyznał się, że dał Fuksowi 450 dolarów.

Syn osk. Fuksa zeznał, że proceder ojca był przedmiotem częstych zatargów rodzinnych. Fuks pod wpływem swej żony składał dwukrotnie przysięgę, że więcej nie będzie uprawiał niecnego procederu, lecz za każdym razem przysięgę tę łamał.

Służąca Fuksa zeznała, iż do mieszkania przychodzili młodzieńcy zupełnie zdrowi, lecz wychodzili obandażowani.

Fuks w czasie jednego z badań oświadczył, iż za czasów rosyjskich spełniał obowiązek patrjotyczny, zwalniając w ten sposób Polaków od służby wojskowej.

Ppłk. Zapłatyński pobierał 200—300 dolarów od „sztuki".

Z kolei zeznawał b. sierż. Znyk, który był przydzielony do PKU.

Z całej Polski.

Przyjazd delegata Ligi Narodów do Polski.

„Lodzer Tageblat" z dn. 13 kwietnia donosi z Paryża że dyrektor sekcji do spraw mniejszości narodowych w sekretarjacie Ligi Narodów, p. Colban, wyjechał do Polski. Celem jego podróży jest zbadanie spraw związanych z mniejszościami narodowemi w Polsce, wraz ze sprawą żydowską. Z Polski uda się p. Colban do innych krajów, gdzie aktualne są sprawy mniejszości narodowych.

Ohydne morderstwo pod Rzeszowem.

Na drodze do Sokołowa pomiędzy Stobierną a Nienadówką zamordowany został Marcin Darocha, handlarz nierogacizny oraz jego furman Stanisław Woś. Jak wykazały dochodzenia, sprawca był dobrze poinformowany, kiedy Darocha z większą sumą pieniędzy jechać będzie z Rzeszowa do domu, i już 10 kwietnia jeździł wieczorem rowerem między Nienadówką a Stobierną, oczekując na ofiarę. Sp. Darocha dnia tego nie wyjechał jednak z Rzeszowa i dopiero następnego dnia wybrał się w podróż powrotną. W pewnej odległości od miasta wziął na furę rowerzystę, który zamordował strzałem z rewolweru tak jego jak i furmana St. Wosia, a po obrabowaniu Darochy wsiadł na rower i podążył do Sokołowa. Konie same zawiozły do Nienadówki zwłoki zabitych ludzi. Wszczęto dochodzenie z wyników których aresztowano Ignacego Stąpora, handlarza świń Stąpor przyznał się do zbrodni, poczem został odstawiony do aresztu w rzeszowskim Sądzie okręgowym, gdzie stanie w piątek przed Sądem doraźnym Zrabowane pieniądze znaleziono w mieszkaniu zabójcy.

Zamach morderczy na czarnogiełdziarza.

We Lwowie dokonali w śródmieściu napadu rabusie w niesłychanie sensacyjnych okolicznościach. Do hotelu „Savoy" przy ulicy Sobieskiego przybyli dwaj osobnicy z wyglądu zewnętrznego podobni do gości prowincjonalnych i zajęli pokój na trzy godziny. Zaraz za nimi zjawił się w hotelu jakiś żyd Po niejakim czasie wybiegł on z pokoju z pętlą na szyji i krzycząc ratunku, zaczął uciekać po schodach. Za nim biegł jeden z bandytów. Dwaj ci osobnicy pod pozorem zmiany 1000 dolarów, sprowadzili z czarnej giełdy Chaima Kuflera, zamknąwszy się z nim w pokoju hotelowym usiłowali go zadusić, a następnie obrabować Cudem tylko udało się czarnogiełdziarzowi wymknąć z rąk bandytów. Przytrzymany jeden ze sprawców Kober Lange, b. buchalter, przyznał się do zbrodniczego czynu, — za drugim, którego nazwisko jest już znane czyni policja poszukiwania Lange był tym osobnikiem, który przybył do portjera w hotelu „Savoy" i zażądał na kilka godzin pokoju rzekomo na jakieś posiedzenie i w tym celu wręczył portjerowi swą książeczkę wojskowa

Z TAJEMNIC PONUREJ ZBRODNI.

Powieść napisana przez K. N.

(ciąg dalszy) 32)

— Trzymaj mu ręce, gdyż muszę wpuścić do ust kilka kropli, a nadmiar zabiłby go odrazu...

Z trudem spełniono to zadanie. Jak gdyby cudem, chorego opanowała w jednej chwili bezwładność wszystkich członków, oczy rozszerzyły się gwałtownie, a z głębi piersi wydobył się odgłos, podobny do śpiewu. Trwało to jednak nie długo, oczy stopniowo malały i przymykały się do snu, a odgłos pieśni słabł i wkońcu zamarł na ustach leżącego.

W sekundę leżał jak martwy, zdawało się nawet, iż wcale nie oddycha.

Orzejko przyłożył ucho do piersi pacjenta, pomacał puls i z zadowoleniem spojrzał na zegarek. Była godzina druga po północy.

— Wyjdźmy stąd — rzekł Romer — towarzystwo tego jegomościa jest dla mnie nie bardzo przyjemne. Zresztą należy się tobie spoczynek wygodny i długi... Mnie pozostaw własnemu przemysłowi... gdy będzie czas, zbudzę cię!.. Ale, ale, jak też długo możemy być spokojni o tego kawalera?..

— Dopóki go sam nie przyprowadzę do życia...

— To dobrze!..

Zeszli na dół... Romer zapalił latarkę i wyszedł, nie zapomniawszy pogasić świec w kandelabrze.

Uchylił drzwi, przesunął się jak cień i znikł w przedsionku.

Za chwilę dało się słyszeć lekkie gwizdnięcie, natychmiast po niem ukazała się postać we drzwiach wchodowych.

— I cóż, nic?.

— Dotąd sezam zamknięty!..

— Czy nie jesteście b a r d z o zziębnięci?..

— My?.. ależ czuwamy w eleganckim gabinecie pana kamerdynera na wygodnych fotelach, wprawdzie drzwi trzymamy otwarte—lecz palimy w piecu, i tu w przedsionku, wcale nie czuć mrozu...

— To też czuwanie wasze już się skończyło... O tej porze żaden gość nie odważy się spacerować w obrębie pałacu. Pamiętajcie, iż o siódmej punktualnie pójdziemy obejrzeć naszą pułapkę na myszy... Orzejko tylko co poraz pierwszy spoczywa, zabraniam go niepokoić. Znajdziecie mnie w pierwszym salonie na górze!..

Szary zmrok nocy ustępował powoli, ukazując c z y s t e bez żadnej chmurki sklepienie nieba... Mróz lekki ściskał ziemię, powietrze było czyste, ożywcze. Od wschodu wydobywały się pierwsze promienie słońca, złocąc wierzchołki drzew, spowinięte białym całunem śniegu.

Drogą, tylekroć przez nas opisaną, szło trzech ajentów. Poprzedzał ich wielki, czarny pies, z sierścią najeżoną na grzbiecie, i pyskiem, schylonym ku ziemi...

Zamiast jednak skierować się w gąszcz leśną, pobiegł w innym kierunku, nie zwracając uwagi na wzywanie go do powrotu.

— Musimy się zatrzymać... na nic by się nie zdało gonić za Nurkiem, który niezadługo da nam znać o sobie — rzekł Perfekcja.

Dość długą chwilę nic nie było słychać, jak gdyby pies znikł gdzieś w przepaści.

Naraz, w oddaleniu, jakby na skraju lasu dało się słyszeć silne szczekanie... w minutę szczekanie zamieniło się w wycie, a jednocześnie usłyszano strzał, po którym najwyraźniej można było odróżnić skomlenie psa...

— Ależ tam zabijają mego Nurka! — zawołał Perfekcja, biegnąc z rewolwer w ręku w stronę odgłosu psa.

— Tylko ostrożnie! — wołał za nim Romer. — Ty, Rufinie, śpiesz za tamtą stroną, a ja z tej pójdę jednocześnie.

I tak rozsypani w tyraljerkę posuwali się ku niewielkiej polance, otoczonej gęstym lasem.

Sam środek tej polanki był miejscem dramatycznej sceny.

Na koniu siedział człowiek, okryty burką, której kaptur zakrywał mu twarz całą, dając widzieć tylko oczy, błyszczące gniewem.

Człowiek ten jedną ręką ściągał konia, w drugiej zaś trzymał rewolwer, szukając sposobnej chwili do strzału... pies bowiem, ukryty pod brzuchem wierzchowca, szarpał go zębami, kryjąc się za każdą razą, gdy jeździec wyciągał uzbrojoną rękę.

Ślady na śniegu świadczyły, iż postrzał dosięgnął psa, ten jednak, nie zważając na ból, tak długo manewrował, aż dostał zębami końskiej szyi, uczepiwszy się jej pijawka.

Perfekcja pierwszy wybiegł z gąszczu i spieszył na pomoc, niewiadomo tylko, psu, czy człowiekowi.

— Hej! przyjacielu, przywołaj psa — krzyczał jeździec, nie przestając odpędzać rozjuszonego doga.

Perfekcja gwizdnął, lecz pies nie puszczał swej zdobyczy.

Dobiegł wreszcie do miejsca wypadku i, nie zwracając uwagi na podróżnego, uchwycił psa za kark, z trudem odrywając go od wierzchowca. Przy tej jednak operacji, z szybkością błyskawicy ściągnął jeźdźca za nogę na ziemię.

— A! przepraszam — zawoła ajent, pomagając podróżnemu do podniesienia się.

(c. d. n.)

Drobne ogłoszenia.